

Okręgowy Zjazd Sokolstwa w Krakowie.

Pod patronatem wielkiej rocznicy Kościuszkowskiej odbył się w Krakowie 23 marca pierwszy po wojnie sejmik Sokolstwa Okręgu I. Udział w nim wzięło 55 delegatów z 27 gniazd oraz delegaci Okręgu II., przybyli do Krakowa w rocznicę Kościuszkowskiej przysięgi.

Przewodniczący Zjazdu, prezes krakowskiego Sokoła, Turski po powitaniu gości na tym pierwszym po wojnie i pierwszym w wolnej już Polsce „Sejmiku Sokolstwa” gorącymi słowami uczcił pamięć poległych w bojach żołnierzy-sokółów, którzy pod Rokitną, na Pińskich błotach, w brygadzie karpackiej i teraz pod murami Lwowa walczyli za Polskę, a więc za ideę na sztandarze sokolim wypisaną.

Po wysłaniu telegramów do Naczelnika państwa i do prezydenta Paderewskiego z wyrażeniem hołdu i wierniej służby Sokolstwa dla majestatu Rzeczypospolitej, rozpoczęto obrady nad zadaniami i celem Sokolstwa w najbliższej dobie dziejowej. Na podstawie szczegółowego referatu, wygłoszonego przez wiceprezesa Kubalskiego, zebrani powzięli szereg uchwał mianowicie, postanowiono dążyć do jak najszybszego zjednoczenia organizacji sokolej i utworzenia ze wszystkich trzech byłych zaborów Związku Sokolstwa polskiego z siedzibą w Warszawie.

Stwierdzono, że naczelnym zadaniem „Sokoła” na przyszłość jest jak najszerzej pojęta sprawa wychowania fizycznego ze szczególnym uwzględnieniem wychowania fizycznego młodzieży.

„Sokół” stojąc na stanowisku narodowym będzie nadto stale współdziałał w budowie państwowości polskiej, oraz przyczyniał się do zatarcia różnic dzielnicowych.

W toku obrad, które przeciągnęły się także i po południu, omawiano sprawę restytucji gniazd, odszkodowania za zniszczenia budynków i przyrzędów, następnie sprawę finansów Sokoła w byłych Legionach i tworzącej się armii polskiej, oraz uczczenie pamięci poległych przez zebranie w pierwszym rzędzie potrzebnej statystyki. W końcu odbyły się wybory do Wydziału Okręgu.

Wybrani zostali: prezesem Turski W. z Krakowa, I. wiceprezesem Zajackowski W. z Oświęcimia, dalej Michalski St., Christ G., Dr. Rowiński St., Dr. Ostrowski K. i Kubalski E. z Krakowa, Wodzinowski W. z Podgórza, Michnik J. z Bochni, Gołamb M. z Wadowic, Boryczko J. z Myślenic, Dr. Dobrzyński z Trzebini, Kanze z Kalwaryi i Dr. Galicz z Cieszyna.

Wojsko polskie we Włoszech.

Zrazu głucha i niepokazna wieść o tworzeniu pierwszych kadrów legionowych we Włoszech w miarę czasu poczęła rozbrzmiewać po całym kraju. Mniejsza o dyskusję polityczną szeroko kolportowaną wszędzie, o idei legionów, jej politycznym przeznaczeniu. To było w kraju. Zagranica o tem nie chciała wiedzieć, bo to bolało tych, którzy po polsku czuli. Fakt pozostał faktem. Armie tworzone, polską armię. W chwili powstania Polski już na prawdę jako samoistnej jednostki politycznej ruch ten począł rozwijać się szybkim krokiem.

Na rozległą skalę podniesiony przez Francję, stawał się coraz głośniejszym we Włoszech.

Pierwszy pułk polski w sile 4000 ludzi jeszcze w grudniu ubiegłego roku stał gotowy do wymarszu przez Santa Maria Capua Vittore. Inne formują się w okolicy Mediolanu i Terynu. Przeszło 30 tysięcy ochotników, którzy uczestniczyli w ostatnich

knających go władz bolszewickich, dostał się do Polski po sześciu tygodniach.

W czasie powrotu, w Ufie, przez którą mu droga wypadła, a gdzie przebywał w niewoli przez dwa lata z górą, poznany i aresztowany, dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i sprytowi uszedł cało.



Uroczystość Kościuszkowska w kraju: Obchód uroczysty w Nowym Sączu.

walkach, tuż przed rozwaleniem się w gazy Austrii skoncentrowano w Brescii. Pierwszy pułk zdąży już do Polski, wsiedzie na statki w jednym z portów francuskich, by popłynąć w kierunku Gdańska, następnie pułki udadzą się do Polski, maszerując prawdopodobnie przez Austrię. Pomoc rządu włoskiego w zorganizowaniu tego wojska znajduje żywe uznanie misji Komitetu Narodowego Polskiego i delegacji wojskowej polskiej, która wyraziła rządowi włoskiemu publiczne podziękowanie.

Chorąży Robakiewicz pochodzi z Galicji; służył w Legionie wschodnim, a następnie wzięty do austriackiego wojska, dostał się do niewoli rosyjskiej, ranny w r. 1916.

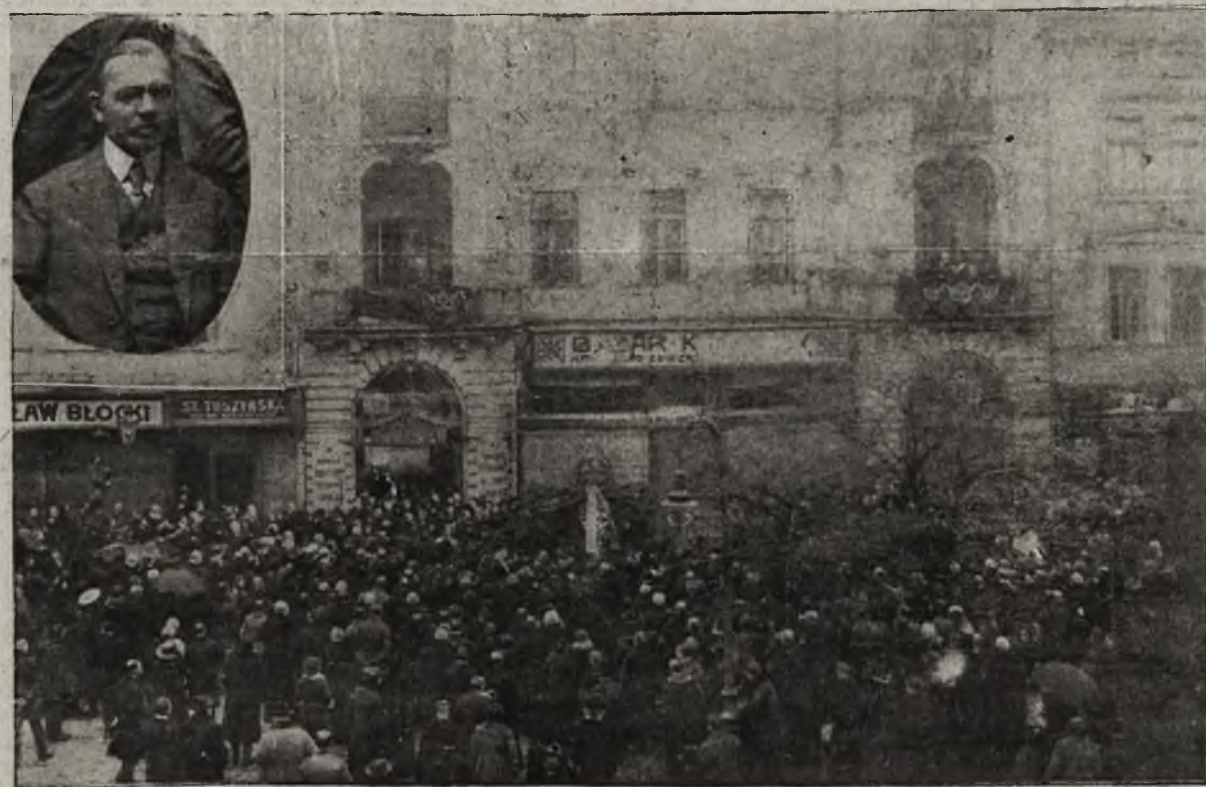
W czerwcu ubiegłego roku wstąpił do tworzącego się w Rosji wojska polskiego. Kilka miesięcy był na froncie przeciw bolszewikom, dowodząc przez pięć tygodni zorganizowanym przez siebie oddziałem baszkirsko-tatarskim w sile 300 koni.

Żołnierz-bohater.

W tych dniach przybył do Warszawy pierwszy kurier wojsk polskich na Syberii, chorąży Feliks Robakiewicz. Łatwo sobie wyobrazić ogrom trudności, jakie musiał pokonywać w czasie przedzierania się przez bolszewicki front na Syberii, co doskonale ilustruje fakt, że ośmiowiorstwową przesterzeń, dzielącą jeden front od drugiego, przechodził od wczesnego ranka do późnego wieczora, przedzierając się przez gęsto podszyty las, brocząc w śniegu wyżej pasa, a często zapadając się całkowicie. Po uciążliwej podróży wśród 25 stopniowego mrozu, częścią w ciężarowych pociągach, częścią pieszo, obchodząc większe miasta w celu uniknięcia poszu-



Żołnierz-bohater: Chorąży Feliks Robakiewicz w stroju sybirskim i po przemundorowaniu się w Warszawie.



Tragiczny zgon ś. p. A. Miłskiego: Pogrzeb A. Miłskiego z podobizną zmarłego. (Fot. M. Münz)

Tragiczny zgon ś. p. A. Miłskiego.

Przed kilku dniami zginął we Lwowie od pisku ukraińskiego prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich redaktor A. Miłski. Śmierć nastąpiła w następujących okolicznościach: Na podwórzu domu, w którym mieszkał, padł granat i eksplodował. Ś. p. Miłski wyszedł, aby zobaczyć rozmiary szkód, wyrządzonych wybuchem. W tej chwili padł drugi